

"KRWAWA NIEDZIELA BYDGOSKA"
w świetle prawdy historycznej

Ośławiona przez Niemców "krwawa niedziela bydgoska" często też przez nich "bydgoska noca św. Bartłomieja" zwana, -pamiętna niedziela dnia 3 września 1939 r. zapisała się w dziejach grodu nad Brdą najkrwawszymi głoskami. Tutaj bohaterska młodzież pomorska z P.W. i harcerstwa, tutaj dzielni kolejarze wraz z Członkami Obrony Narodowej, Milicji Obywatelskiej i Zw. Zachodniego, z bronią w ręku do ostatniej kropli krwi stawiali opór niemieckim najeźdźcom. Propaganda niemiecka przez cały czas okupacji zabiegała usilnie o to, aby wydarzenia bydgoskie przedstawić jako dowód zbrodniczości polskiej. Poprzez najróżniejsze broszury volksdeutschych świadków naocznych, przez niezliczone elaboraty prasy niemieckiej, rozwodzącej się z lubością o aktach polskiego sadyzmu i terroru, o polskim bestialstwie - aż do urzędowej publikacji niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych o polskich okrucieństwach, których ofiarą w ciągu dwóch pierwszych tygodni września 1939 r. miało paść blisko 5500 Niemców - cały ten materiał propagandowy obliczony był wyłącznie na usprawiedliwienie w oczach zagranicy tych bestialskich metod i aktów terroru, jakie Niemcy zastosowali wobec niemieckiego społeczeństwa Pomorza, a zwłaszcza Bydgoszczy. Masowe groby rozrzucone po całej Polsce, a przede wszystkim rozsiane po każdym niemal zakątku ziemi pomorskiej, nakazują zde-maskować niemiecki fałsz, zapoznać Polskę i cały świat z martyrologią Bydgoszczy i krainy pomorskiej. —

Na długi czas przed wybuchem wojny odczuwać można było w Bydgoszczy ruchliwą działalność tajnej organizacji niemieckiej. Zachowanie się Niemców w Bydgoszczy było wręcz wyzywające. Bezustanne zebrania hitlerowskie, ćwiczenia w ramach jungdeutsche-partei, tajemnicze schadзки po pracy w klubach młodzieży niemieckiej, zloty i wyjazdy do Piły, Gdańska i Sopot, budowa gimnazjum niemieckiego w kształcie swastyki - wszystko to miało ~~xx~~ cel wyraznie prowokacyjny.

Powstanie Niemców w Bydgoszczy, które miało przyspieszyć opanowanie miasta przez wojsko niemieckie, było niewątpliwie szczegółowo obmyślane i przygotowane. Z najróżniejszych zeznań, złożonych przez obywateli polskich wobec szeregu polskich władz, wynika jednoznacznie, iż kierownictwo niemieckiego ruchu powstanczego zgóry wyznaczyło godzinę wybuchu powstania i wszyscy Niemcy czekali na umówiony sygnał. Sygnał ten padł w niedzielę, dnia 3 września 1939 r. około godziny 10 przed południem najprawdopodobniej z kuźni hitleryzmu, jaka była klub wioślarski Frithjof przy ul. Św. Floriana. — Major Wojciech Albrycht, komendant placu w Bydgoszczy we wrześniu 1939 r. tak obrazuje przebieg niemieckiej dywersji:

"W nocy z soboty na niedzielę, z 2 na 3 września dawno zorganizowane i należycie wycwiczone bojówki niemieckie weszły pod osłoną nocy do miasta i zajęły z góry planowo obmyślane placówki bojowe po strychach, piwnicach i

wieżach kościelnych, znajdujących się wzdłuż głównych arterii komunikacyjnych miasta. W niedzielę dnia 3 września o godzinie 10.20 rano, na dany sygnał bojówki niemieckie otworzyły ogień na wycofujące się z frontu polskie tabory konne. Strzały te spowodowały wśród polskich jednostek popłoch. Taborzysci zaczęli wymijać się galopen, na ulicy Gdańskiej potworzyły się zatory z wozów i zabitych koni. Ten galop i turkot taboru pędzącego przez miasto sprawiał akustyczne złudzenie, jakoby ^{do}śródmieścia wdarły się już niemieckie ~~ludzie~~ bojówki. Udałem się na Plac Teatralny by naocznie zbadać sytuację. Tu zamiast meldowanych niemieckich czołgów zobaczyłem galopujące nasze tabory. Ze strychów, okien piwnicznych znajdujących się nad chodnikami, z wież kościołów niemieckich grały niemieckie karabiny maszynowe. Strzelania wznagała się z każdą chwilą. W między czasie potworzyły się w mieście z osób cywilnych grupy obrońców, szukające gniazd Niemców walczących zdradliwie z ukrycia. Czy można było pozwolić aby Niemcy bezkarnie strzelali z ukrycia do naszego wojska? Czy można potępić samorzutną obronę? Patrząc na to wszystko z odległości 6 lat, sądzę, że gdyby to samo powtórzyło się dzisiaj musiałaby się powtórzyć i ta sama obrona. Nie myśmymy rozpoczęli strzelaninę. Myśmymy likwidowali zdradziecką napasć. To było naszym obowiązkiem. Nie było sadyzmu, nie było rozbijania głów kolbami ani wykluwania oczu bagnietami jak to historyczna i kłamliwa prapaganda niemiecka usiłowała przedstawić - a było odbieranie broni i przyprowadzenie schwytanych do polskich władz wojskowych. W niedzielę dnia 3 września po południu osoby cywilne polskiej narodowości zaczęły przyprowadzać przed komendę placu wyłapanych dywersantów. Uzbierało się tego ~~liczne najeźdźcy~~ ^{ok.}około 600 osób, nieznanymi mężczyzn pochodzących przeważnie z poza Bydgoszczy. Byli również żołnierze w polskich mundurach, nie władający językiem polskim, a posiadający legitymacje wystawione w Berlinie.

Strzały niemieckie bez przerwy, przez cały dzień grzniały ze szczytów domów, z ogrodów i zasłon.

Nie mogłem trzymać na ulicy tak wielkiej rzeszy zebranych dywersantów i za zgoda generała Fijałkowskiego tłum ten został pod eskortą, odprowadzony do hali gimnastycznej 62 pp.

O zmroku ja i major Sławinski, dowódca 82 baonu wartowniczego, zostaliśmy wezwani do generała i tu major Sławinski otrzymał rozkaz ściągnięcia posterunków wartowniczych i udania się w kierunku Solca Kujawskiego, ja zaś miałem zlikwidować Komendę Placu, zabrać tajne dokumenty i udać się wraz z personalem do Torunia. Na moje pytanie co zrobić z zatrzymanymi w 62 pp. Niemcami, generał odrzekł krótko: "Przed odmarszem wypuścić". O godz. 21.10 udałem się do 62 pp. i tam donośnym głosem rozkazałem wszystkim Niemcom udać się spokojnie do domów. Takie było u nas poczucie prawa, że bez przesłuchania i udowodnienia winy nie można człowieka karać. ~~Stwierdzam~~ Stwierdzam z całą sumiennoscia, że w niedzielę dnia 3 września 1939 r.

ogrodów, z wysokich domów, z za murów i z drzew do polskich żołnierzy i polskiej ludności. Zajęli koszary, domy i gmachy urzędowe. W tej akcji dywersyjnej brała udział cała mniejszość niemiecka, nawet młodzież szkolna, kobiety i dzieci. Grupy bojowe Niemców w warsztatach głównych P.K.P. na Zygmunta Augusta, na Placu Piastowskim u Lukullusa i t.d. wyposażone były w karabiny kulomioty i środki lecznicze. W odpowiedzi na powstanie Niemców, wszyscy Polacy starzy, młodzi, harcerze i pozostali kolejjarze chwycili za broń. Od punktu oporu do punktu oporu szli Bydgoszczanie, wsparci przez wojsko polskie. Około godziny 4 po południu powstanie zostało stłumione. Sprawiedliwości stało się zadość. Fabryki niemieckie okazały się kuźniami hitleryzmu. W warsztatach niemieckich znaleziono całe arsenały broni. —

Propaganda niemiecka mnóstwem broszur i publikacji urzędowych usiłowała twierdzić, iż w samej Bydgoszczy i najbliższej okolicy zostało zamordowanych 1100 Niemców, z których 600 zidentyfikowano i pochowano na bydgoskich cmentarzach. W dalszych okolicach Bydgoszczy miało być nadto zamordowanych 600 volksdeutscheów. Dla volksdeutscheów bydgoskich urządzony został specjalny cmentarz honorowy, którego otwarcie nastąpiło w pierwszą rocznicę krwawej niedzieli. Nienawiść Niemców do społeczeństwa polskiego Bydgoszczy była tak wielka, że w dniu 3 września 1940 r. od świtu do ~~noce~~ godziny 16-tej zabroniono Polakom ukazywać się na ulicach miasta. Wszystkie przedsiębiorstwa były nieczynne. Niemcy z Bydgoszczy i całego Pomorza zgromadzili się na cmentarzu honorowym, gdzie wśród złorzeczeń pod adresem polskich morderców przywódcy hitlerowscy uroczystie zapewniali, iż po tysiąc lat i więcej ziemia pomorska niemiecka, pozostanie.

Dzisiaj nadzedł czas, aby "Krwawą niedzielą bydgoską" przedstawić w świetle prawdy historycznej.

Za urojone winy ludności polskiej gestapo zastosowało w Bydgoszczy zarówno jak i na Pomorzu krwawy terror który pochłoniął dziesiątki tysięcy ofiar. Ziemia pomorska usiana jest grobami pomordowanych Polaków. Niemcy dokonywali masowych egzekucji na bezbronnej ludności. Komitety, które powstały do badań zbrodni niemieckich zajmują się zbieraniem materiału dowodowego dla wykrycia bestialskich zbrodni i zbrodniarzy.

W dniu 2 i 3 września obowiązują w Bydgoszczy i na Pomorzu żałoba. W szóstą rocznicę "Krwawej Niedzieli Bydgoskiej" odbędą się uroczyste manifestacje, których celem jest uczczenie ofiar terroru hitlerowskiego. Trwałym upamiętnieniem męczeństwa Polaków będzie wystawa zorganizowana na wzór odbywającej się obecnie wystawy "Warszawa/oskarża". Na starym Rynku w Bydgoszczy - na miejscu gdzie padły pierwsze ofiary spośród obywatelstwa bydgoskiego i młodzieży, stanie pomnik oskarżający cały naród niemiecki za zbrodnie nie notowane dotąd w dziejach ludzkości.